

Warszawa, 19 maja 2017 r.

Informacja prasowa

Zaakceptuj zmianę

Innowacji technologicznych nie należy się bać. To raczej szansa dla specjalistów do spraw rachunkowości zarządczej, twierdzi Andrew Miskin FCMA, CGMA, Prezydent CIMA.

Narzekania na zbyt szybko zmieniający się świat są często przesadzone. Owszem, zmiana może być szybka i spowodowana rozwijającymi się technologiami, jednak nie następuje w sposób zupełnie niezrozumiały i oderwany od tego, jak świat ewoluował do tej pory.

Kiedy rodziła się moja babcia, przeciętna osoba nie podróżowała dalej niż 20 km od miejsca narodzin. Z kolei kiedy umierała, 20 km wynosiła sama trasa pokonywana codziennie do pracy. Moja babcia przeżyła dwie wojny światowe i widziała odkrycie penicyliny, wynalezienie samochodów, samolotów, komputerów i antykoncepcji hormonalnej. Dlatego mówienie, że tak ogromna zmiana nigdy nie miała miejsca w historii świata, jest z założenia błędne, a nawet niebezpieczne. Z naszej historii płynie nauka, którą zwyczajnie ignorujemy na własne życzenie.

O zmianie zawsze mówiliśmy w sposób pozytywny, jako o czymś, co pcha nas do przodu – o czymś dobrym i wyczekiwany. Nie była czymś, przed czym byśmy się bronili. Jednak retoryka wokół tego zjawiska stała się negatywna. Zaczęliśmy postrzegać ją jako coś złego, coś, czego powinniśmy unikać, ewentualnie niechętnie zaakceptować. Historia pokazuje jednak inną perspektywę. Zmiana zawsze przynosi coś dobrego.

Ważne są tu fakty. Spójrzmy na statystyki ogólnego zatrudnienia. W ciągu ostatnich 100 lat, z dekady na dekadę, zatrudnienie stabilnie wzrastało – a nie spadało. I stało się tak pomimo automatyzacji i innowacji wprowadzanych w nasze miejsca pracy. Pomysł, że robotyzacja i automatyzacja wyeliminują pracę wykonywaną przez ludzi jest, o ile nie popełnimy po drodze poważnego błędu, niepoparty faktami. Prawdę mówiąc, to właśnie innowacje spowodowały, że ludzie mogli przestać zajmować się powtarzalnymi czynnościami. W ten sposób przyczyniono się do stworzenia nowych miejsc pracy.

The Chartered Institute of Management Accountants

SkylightBuilding, ul. Złota 59, 11 floor, 00-120 Warsaw, Poland
T +48 22 222 19 90

www.cimaglobal.com/poland

Tempo zachodzących zmian, ze względu na postępującą rewolucję technologiczną, jest oczywiście większe. To efekt coraz szybszej komunikacji. Oznacza to, że biznes jest w stanie, a wręcz powinien, konkurować bardziej efektywnie za pomocą szybszych cykli produkcji i w reakcji na zwiększone oczekiwania klientów, którzy w przeciwnym wypadku skorzystają z opcji szybkiej zmiany dostawcy. W ten sposób manifestuje się prawdziwa zmiana. A należy pamiętać o tym, że zmiany wewnętrzne muszą pociągnąć za sobą również te wewnętrzne.

Przeszłość jest ważna – to z niej możemy wyciągać wnioski. Podstawowe założenia rachunkowości zarządczej zawsze opierały się na pozyskiwaniu informacji, analizie i komunikacji istotnych informacji. W efekcie tworzyliśmy i chroniliśmy wartość. Na przestrzeni czasu zmieniła się jednak natura komunikacji, definicja istotnego przekazu i, w końcu, to, czym jest sama wartość.

Tradycyjny, comiesięczny raport tworzony przez specjalistów do spraw rachunkowości zarządczej, wyjaśniający niejasności w księdze głównej, drukowany i przesyłany do zarządu nie wystarcza już w czasach, kiedy dane są łatwo dostępne w czasie rzeczywistym. Nie wystarcza również posiadanie samej wewnętrznej informacji finansowej. Dziś mamy luksus dostępności wiedzy na temat tego, co robią nasi klienci, zespoły i partnerzy biznesowi. Dlatego właśnie obserwujemy znaczny przyrost danych o strategicznym znaczeniu. Wzrosła także ich dostępność, źródła i istotność samej wiedzy. W efekcie specjaliści do spraw rachunkowości zarządczej muszą zmienić swoje funkcje.

A nie jest to tak proste, jak brzmi. Jako specjaliści do spraw rachunkowości zarządczej potrafimy oczywiście pracować z informacjami, które otrzymujemy. Możemy również analizować dane operacyjne. Jednak są to wciąż informacje o zbyt małym znaczeniu. Potrzebujemy danych, które da się ze sobą pogodzić. Nie rozumiemy jałowych statystyk, zestawy tych informacji są dla nas zbyt luźne. Jeżeli chodzi o wiedzę pozyskaną z internetu – gdzie rozpocząć research, gdzie go skończyć, co w nim zawrzeć, jak? Wydaje się nam, że szukanie źródeł jest trudne, ponieważ nie wiemy, gdzie naprawdę patrzeć. Również analizowanie nie jest łatwe – ponieważ nie zdajemy sobie sprawy z tego, co te dane statystyczne naprawdę znaczą. W efekcie nie wiemy, w jaki sposób je zakomunikować. Zmianie uległo nawet pojęcie wartości. 50 lat temu większość

kapitalizacji rynkowej spółki była wyrażana na podstawie zestawień i bilansów. Dzisiaj wygląda to już zupełnie inaczej. Snap Inc., właściciel Snapchata założonego w 2011 roku, jest wyceniany na 25 miliardów dolarów i zatrudnia jedynie 330 osób. Organizacja wygenerowała w 2016 roku 515 milionów dolarów straty, która wzrosła jeszcze od poprzedniego roku.

Co właściwie te zmiany oznaczają dla specjalistów do spraw rachunkowości zarządczej? Po pierwsze, musimy stawić czoła karykaturalnemu wizerunkowi introwertyka dobrego z matematyki, czyli osoby stworzonej wręcz do bycia księgowym. Musimy też zadać sobie pytanie, czy posiadamy zestaw cech predysponujących nas do wykonywania tego zawodu. Nie wszyscy musimy stać się ekspertami w dziedzinie big data, tak samo jak nie musimy być inżynierami, żeby świadczyć usługi z zakresu rachunkowości zarządczej dla firmy inżynierskiej.

W związku z postępowaniem technologicznym my również będziemy musieli udoskonalić nasze umiejętności analityczne, komunikacyjne i pozyskiwania źródeł. Nasze zobowiązanie wynikające z CPD (Continuous Professional Development) opiera się na czymś więcej niż tylko zapoznaniu się z ustawą o spółkach. To wspaniałe, że jako Międzynarodowe Stowarzyszenie Licencjonowanych Biegłych Księgowych byliśmy w stanie wprowadzić szeroką gamę materiałów z zakresu CPD na platformę CGMA Store.

Na poziomie organizacyjnym sam zastanawiałem się, czy obszar finansów jest odpowiednim polem do komunikowania informacji, od których zależą poważne firmowe decyzje. Jednak po rozmowach z finansistami o ogromnym doświadczeniu mogę powiedzieć – tak. Istnieje zapotrzebowanie na osoby w jakimś stopniu niezależne od biznesu *per se*. To ważne, jeżeli chcemy uniknąć konfliktów interesów pomiędzy wynikami raportów, chęcią pokazania wyników swojej pracy i ambicjami managerów. Potrzeba też osób, które rozumieją, w jaki sposób komunikować dane, żeby tworzyć wartość. Organizacje potrzebują również naszych zasad etycznych, obiektywizmu i profesjonalizmu, a także umiejętności realizowania zadań i tych z zakresu raportowania – to cechy, które posiadają specjaliści do spraw rachunkowości zarządczej.

Obserwujemy pewien rodzaj uciekania od tematu w kwestii wpływu sztucznej inteligencji na nasz zawód. Wielu specjalistów twierdzi, że rozumieją samo zjawisko, jednak nie wydaje im się, żeby sztuczna inteligencja kiedykolwiek ich zastąpiła. Zgadzam się z tym twierdzeniem – AI jeszcze długo nie będzie realizować procesów podejmowania decyzji. Żeby posłużyć się podobnym przykładem – wiele osób twierdzi, że systemy eksperckie są lepsze w diagnozowaniu pacjentów niż lekarze. Ludzie, którzy nie zostali wykształceni w zakresie medycyny nie posiadają kompetencji, żeby zadawać poprzez te programy odpowiednie pytania. Nadal też potrzebujemy lekarza, który zinterpretuje wyniki. Tak samo dzieje się w rachunkowości zarządczej. Jeżeli nie jesteśmy w stanie stwierdzić, która informacja jest istotna, ryzykujemy zupełnym niezrozumieniem tematu.

Nie pozwólmy, żeby zmiana, która już się odbywa i będzie się odbywać w przyszłości, stała się wymówką dla naszej bierności. Zamiast tego wyciągajmy wnioski z przeszłości, poznajmy różnice i nauczmy się z nimi działać.